

## Znaczenie folkloru muzycznego w budowaniu współczesnej tożsamości regionalnej górali kliszczackich

Gabriela Gacek

Górale kliszczaccy, zwani też góralami myślenickimi, są tą grupą etniczną polskich Karpat, która nie została nigdy gruntownie przebadana pod względem etnomuzykologicznym. Ten fakt może dziwić, bowiem muzyka ludowa sąsiednich grup góralskich – Podhalań, Babiogórców, górali żywieckich i Zagórzan – doczekała się naukowych opracowań, czy choćby wydania wielu śpiewników z pieśniami ludowymi.

Nie oznacza to jednak, że nie istniała, czy nie istnieje, wśród tej grupy żadna ludowa praktyka muzyczna. Wydaje się, że na brak zainteresowania badaczy wpłynęła głównie bliskość, obfitego w źródła muzyczne, Podhala. Ponadto tereny kliszczackie, stanowiące pogranicze wpływów kultury lachowskiej i góralskiej, były mniej atrakcyjne dla badaczy ze względu na zanikającą tu dość szybko kulturę lokalną. Powodem jej wczesnego zanikania mogły być kontakty ludności powiatu myślenickiego z Krakowem (wyjazdy do pracy, na handel). W *Monografii Powiatu Myślenickiego*, przygotowanej w latach 70. przez zespół naukowy pod kierownictwem Romana Reinfussa można przeczytać: „już badacze zbierający materiały folklorystyczne na przełomie XIX i XX wieku podkreślali, że lud nie mówi gwara czystą, gdyż pod wpływem szkoły i różnorodnych kontaktów z miastem zaczyna ulegać wpływom języka literackiego”.<sup>1</sup> Również miejscowy strój ludowy zaczął się zmieniać już w latach 60. XIX wieku, ulegając wpływom krakowskim, zagórzańskim, nieco później podhalańskim<sup>2</sup>, a w końcu miejskim.

Wśród etnografów trwają spory o granice wpływów kultury kliszczackiej dawniej i współcześnie. Wiadomo, że pierwszą osobą, która wspomniała w literaturze o Kliszczakach był Ludwik Zejszner<sup>3</sup>. Kilka lat po publikacji Zejsznera ukazało się dzieło Wincentego Pola, *Rzut oka na północne stoki Karpat*<sup>4</sup>, w którym wzmiankował o Góralach od Łętowni – Kliszczakach. Etymologii nazwy grupy upatrywał w kroju spodni, „ściągniętych w kliszcz”. To tylko jedna z teorii tłumaczących tę nazwę. W innej, którą potwierdziłam podczas badań

<sup>1</sup> R. Reinfuss, *Wstęp*, w: *Monografia powiatu myślenickiego*, red. R. Reinfuss, t. II *Kultura ludowa*, Kraków 1970, s. 6.

<sup>2</sup> *Pieśni ludowe Kliszczaków*, red. M. Cieślik, Tokarnia 2005, s. 9.

<sup>3</sup> L. Zejszner, *Podróże po Beskidach, czyli opisanie części Gór Karpackich zawartych pomiędzy źródłami Wisły i Sanu*, „Biblioteka Warszawska” 1848, t. 3 (31), s. 487.

<sup>4</sup> W. Pol, *Rzut oka na północne stoki Karpat*, Kraków 1851, s. 123.

terenowych w Tokarni, jest mowa o ornamencie haftowanym po bokach portek, zwanym „klysc” bądź „klisc” (kleszcz)<sup>5</sup>. Julian Talko-Hryniewicz pisał, że Kliszczacy zostali „przez wani tak od kroju rozciętych u dołu na podobieństwo kleszczy spodni”<sup>6</sup>, natomiast Dariusz Dyląg podaje w przewodniku po Beskidzie Myślenickim, że „przez wiskiem Klysc, Klisc zwano najpierw mieszkańców północnych stoków Gorców oraz gór położonych dalej na północ”<sup>7</sup>.

Kliszczaków nazywano także „gaciorzami” lub „gaciastymi Kliszczakami”<sup>8</sup>. Były to nazwy o charakterze pogardliwym, bowiem w opinii sąsiednich grup góralskich Kliszczacy stanowili grupę przejściową między góralami a Krakowiakami, nie byli prawdziwymi góralami, gdyż nie zajmowali się wypasem owiec<sup>9</sup>, a rolnictwem i rzemiosłem. Z kolei Kliszczacy mieli poczucie niższości w stosunku do Lachów, poziomu ich zamożności i kultury<sup>10</sup>, wobec czego, z upływem czasu, północna granica obszarów uznawanych za góralskie zaczęła przesuwac się ku południu, a sami górale kliszczacy przyjmowali elementy kultury nizinnej, pomimo niechęci żywionej do Lachów. Chociaż sami Kliszczacy kiedyś nie używali przypisanej im przez badaczy i sąsiednie grupy nazwy<sup>11</sup>, z czasem jednak ją uznali<sup>12</sup>, a obecnie nawet się nią szczycą.

Po Wincentym Polu badania w terenie prowadzili tacy etnografowie i historycy jak np.: Seweryn Udziela, Franciszek Bujak, Roman Reinfuss, Urszula Janicka-Krzywda. Z literatury przedmiotu wynika, że jeszcze sto lat temu obszar zamieszkały przez Kliszczaków zamykał się w trójkącie Myślenice – Rabka Zdrój – Sucha Beskidzka.<sup>13</sup> Obecnie zmniejszył się do terenu gmin: Pcim, Tokarnia oraz Budzów. Osoby zaangażowane w ruch folklorystyczny, mieszkające na pozostałych obszarach, utożsamiają się z Zagórczanami (Lubień), Babiogórcami (gmina Jordanów) lub Podhalanami (południowe kresy obszaru kliszczackiego, należące obecnie do powiatu suskiego i nowotarskiego, np.: Naprawa, Skawa, Skomielna Biała). Co ciekawe, zasięg kultury kliszczackiej, jaki wyznaczył przed ponad 150 laty Pol od

<sup>5</sup> D. Dyląg, *Beskid Myślenicki, letni przewodnik krajoznawczo-turystyczny*, Poronin 1993; R. J. Róg, M. Dudek, *O tradycji i kulturze w gminie Pcim*, Pcim 2007, s. 8.

<sup>6</sup> J. Talko-Hryniewicz, *Materiały do antropologii Górali Polskich*, Polska Akademia Umiejętności. Prace Komisji Antropologii i Prehistorji nr 5, Kraków 1934, s. 8.

<sup>7</sup> D. Dyląg, *op. cit.*; cyt. za: R. J. Róg, M. Dudek, *op. cit.*, s. 8.

<sup>8</sup> R. J. Róg, M. Dudek, *op. cit.*, s. 8.

<sup>9</sup> U. Janicka-Krzywda, *Stroje ludowe z okolic Babiej Góry. Kliszczacy*, w: *Kalendarz 2001*, Kraków 2000, s. 89.

<sup>10</sup> J. Kamocki, *Z etnografii Karpat Polskich*, Warszawa-Kraków 1984, s. 7.

<sup>11</sup> Roman Reinfuss podawał wielokrotnie, że nazwa „Kliszczacy” nie była znana czy używana w środowisku górali myślenickich (zob. R. Reinfuss, *Pogranicze krakowsko-góralskie w świetle dawnych i najnowszych badań etnograficznych*, „Lud”, t. 36, 1946, s. 255; *idem*, *Wstęp*, w: *Monografia powiatu myślenickiego*, t. II, s. 8).

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 13.

<sup>13</sup> U. Janicka-Krzywda, *op. cit.*, s. 89.

Trzebuni po Krzeczów oraz od Pcimia po Łętownię, pokrywa się w pełni ze współczesnym obszarem, na którym najaktywniej kultuwyje się muzykę i tożsamość kliszczacką.

Ważnym aspektem, na który trzeba zwrócić uwagę przedstawiając kulturę Kliszczaków, jest historia osadnictwa na obszarze Beskidu Myślenickiego oraz samo jego położenie. Tereny na południe od Myślenic nie były bowiem zasiedlone aż do drugiej połowy XIV wieku, z wyjątkiem Stróży – strażnicy puszczańskiej, gdzie strzeżono szlaku handlowego (*via regalis*), którym transportowano sól wielicką przez Orawę na Węgry<sup>14</sup>. Proces osiedleńczy związany z napływem ludności z Krakowskiego, zakończył się na przełomie XV i XVI stulecia. Znamiennym jest, że na terenach uznanych w literaturze za kliszczackie nie występowało osadnictwo wołoskie<sup>15</sup>, lecz elementy kultury pasterskiej przedostały się głównie dzięki ludności wołoskiej, która wypasała swoje owce w Gorcach i Beskidzie Wyspowym, a z czasem zaczęła zabierać od bogatszych chłopów owce na sezonowe wypasy (ta tradycja była później kontynuowana przez górali z okolic Limanowej i Suchej Beskidzkiej).

Muzyka Kliszczaków nie cieszyła się nigdy większym zainteresowaniem badaczy, można nawet stwierdzić, że tereny powiatu myślenickiego stanowią białą plamę na mapie polskiej etnomuzykologii. Oskar Kolberg, choć osobiście prowadził badania na interesującym nas terenie, pozostawił zapisy melodii jedynie z Myślenic i Stróży, a więc miejscowości położonych na granicy lachowsko-góralskiej. W roku 1952 przeprowadzono najdokładniejsze jak dotąd badania, obejmujące nagrania pieśni i muzyki instrumentalnej z obszaru od Trzebuni po Skomielną Białą i od Zembrzyc do Krzeczowa, a więc na rozległym terenie oddziaływania kultury kliszczackiej. Nagrań dokonano w ramach ogólnopolskiej Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego prowadzonej przez Państwowy Instytut Sztuki (obecnie Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk), która miała miejsce w pierwszej połowie lat 50. XX wieku. Niestety, ilość nagrań nie jest imponująca w stosunku do ilości materiału zebranego w innych regionach: to blisko 300 przykładów pieśni i zaledwie 40 przykładów instrumentalnych (harmonia, skrzypce) podanych przez ponad 40 informatorów z 17 miejscowości.

W latach 1959–1967, z inicjatywy kierownictwa Muzeum Regionalnego PTTK w Myślenicach badania prowadził Janusz Mroczek, etnomuzykolog (wykładowca Akademii Muzycznej w Krakowie) i animator kultury ludowej mieszkający w Krzywaczce. Zebrał 1200 melodii, z czego wyodrębnił 70 melodii z ich wariantami jako materiał reprezentatywny dla regionu myślenickiego. Wyniki badań zostały opublikowane w II tomie *Monografii powiatu*

<sup>14</sup> F. Kiryk, *Dzieje powiatu myślenickiego w okresie przedrozbiorowym*, w: *Monografia powiatu myślenickiego*, red. R. Reinfuss, t. I *Historia*, Kraków 1970, s. 28, 58.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 41.

*myślenickiego* pod redakcją Romana Reinfussa. Choć były to profesjonalne badania, objęły niestety tylko 15 miejscowości powiatu, przeważnie położonych w jego nizinnej części.

Późniejsze indagacje w regionie były podejmowane w celu opracowania repertuaru dla zespołów regionalnych. Prowadziły je w latach 70. i 80. osoby związane z zespołami „Kliszczacy” z Tokarni (Stanisław Funek<sup>16</sup>, Janusz Jędrocha), ZPiT „Ziemia Myślenicka” z Myślenic (Józef Romek) oraz „Pcimianie” z Pcimia (Tadeusz Kozak). Nieco wcześniej, dzięki pomocy etnografów i starszych mieszkańców miejscowości kliszczackich, podjęto starania o restytucję stroju regionalnego.<sup>17</sup> Do lat 70. działały w regionie grupy folklorystyczne o nieformalnym charakterze, teatralne kółka amatorskie (np. w Krzczonowie) oraz grupy skupione wokół Klubów Rolnika, Kół Gospodyń Wiejskich i Związku Młodzieży Wiejskiej (np. w Pcimiu). Z końcem lat 60. – co potwierdzają informatorzy terenowi – definitywnie skończyło się obchodzenie wielu dorocznych obrzędów związanych z rolą (np. tuka<sup>18</sup>) czy tradycyjnych wesel. Tradycja ludowa stała się materiałem do prezentacji na scenie przez zakładane przy GOK-ach zespoły regionalne: „Kliszczacy” z Tokarni i „Pcimianie” z Pcimia.

W ciągu ostatnich 10 lat powstało kilka nowych zespołów, szczególnie dziecięcych<sup>19</sup>, a ruch regionalny przeżywa ożywienie. W 1999 roku założono Stowarzyszenie Miłośników Skomielnej Czarnej i Bogdanówki, a w 2005 roku Oddział Związku Podhalan w Skomielnej Czarnej. Te dwie organizacje, wraz z GOK-ami, odgrywają obecnie największą rolę w promocji kultury tradycyjnej. Działają w nich osoby zainteresowane krzewieniem znajomości ludowej muzyki Kliszczaków i budowaniem wizerunku tej grupy etnograficznej, m.in.: Andrzej Słonina – rzeźbiarz ludowy z Bogdanówki, pracownik GOK w Skomielnej Czarnej i Prezes Oddziału Związku Podhalan w tej miejscowości, kierownik zespołu „Koskowianie”, Danuta Kawa – dyrektor Biblioteki i Ośrodka Animacji Kultury Gminy Budzów, kierownik zespołu „Budzowskie Kliszczaki”, a także Stanisław Funek z Tokarni i Tadeusz Kozak z Pcimia – wieloletni kierownicy zespołów regionalnych działających w tych miejscowościach.

<sup>16</sup> Stanisławowi Funkowi udało się nawet zdobyć w Krzczonowie trzystrunowe basy w katastrofalnym stanie technicznym, które znalazły się przy wyburzaniu jednej z chałup. Udało się je posklejać, naprawić i w ten sposób uchronić przed zniszczeniem.

<sup>17</sup> M. Cieślak, *Pieśni ludowe Kliszczaków*, Tokarnia 2005, s. 9–10.

<sup>18</sup> Jest to zwyczaj związany z jesiennym wykopywaniem ziemniaków – wykopki przy akompaniamencie 2–4 osobowej kapeli zamówionej przez gospodarza dla zaproszonych sąsiadów, którzy przyszli pomóc w pracy.

<sup>19</sup> Np.: „Kozinianie” z Mucharza (rok zał. 2000), „Koskowianie” z Bogdanówki (rok zał. 2002), „Mali Pcimianie” z Pcimia (rok zał. 2007), „Budzowskie Kliszczaki” (rok zał. 2009). Zespoły te działają albo przy Gminnych Ośrodkach Kultury, albo przy Szkołach Podstawowych. Najstarszy zespół dziecięcy w regionie, „Mali Kliszczacy” z Tokarni, istnieje od lat 70. XX wieku, czyli od początku działalności zespołu „Kliszczacy”, stanowiąc jego „dziecięcy” oddział.



Zespół Pcimianie z Pcimia. Zdjęcie wykonane w Brezie na Słowacji, sierpień 2011.

Źródło: <http://www.gminapcim.pl/aktualnosc/126.html>

Powstawanie tak wielu zespołów, przy jednoczesnej działalności tych z ponad trzydziestoletnim stażem, szukanie jak najbardziej „autentycznej” muzyki kliszczackiej, „oczyszczonej” z naleciałości sąsiednich grup etnicznych skutkuje sytuacją, w której prawie każdy zespół ma inny pomysł na swój strój, instrumentarium i repertuar. Sytuację pogarsza również odmienna w każdym przypadku metoda pozyskiwania repertuaru. Żaden z poznanych przeze mnie zespołów nie skorzystał z nagrań terenowych zrealizowanych podczas Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego, a tylko nieliczne z nich przeprowadziły badania terenowe. Kierownicy zespołów w największym stopniu polegają na wiedzy oraz wskazówkach etnografów i folklorystów. Większość z nich chce przywrócić do użytku heligonkę, chociaż instrument ten właściwie już nie występuje lub zastąpiony został akordeonem. „Koskowianie” odrzucają w składzie kapeli instrumenty dęte (klarnet, trąbka) twierdząc, że najbardziej odpowiedni, „góralski” skład stanowią skrzypce i basy. Bardzo często zdarza się, że – wobec braku aktywnych starszych muzykantów w regionie – nie ma osób, które mogłyby przekazać młodszemu pokoleniu umiejętności w zakresie techniki i stylu gry na tradycyjnych instrumentach. W tym celu sprowadza się osoby spoza regionu, najczęściej z Podhala (np. Stanisława Bukowskiego z Czarnego Dunajca i Teresę Lipkę, pochodzącą z Sidziny – do Skomialnej Czarnej) lub Krakowskiego (np. Tomasza Pawlaka z Osieczan – do Tokarni). Uczą oni grać ze słuchu.

Innym problemem jest brak muzykantów grających na instrumentach z tradycyjnego składu kapeli (skrzypce I i II, basy, heligonka, klarnet, trąbka). W takim przypadku gra się na instrumentach aktualnie dostępnych, np. na bębnie z talerzem, czy akordeonie lub też gra się w niepełnym składzie. Instruktorzy narzekają, że trudno wprowadzić, szczególnie u kobiet i dzieci, śpiew wielogłosowy (w domyśle – „góralski”). Zauważają brak źródeł dotyczących muzyki, trudno im też wskazać cechy właściwe tylko muzyce kliszczackiej, wobec czego niemożliwym staje się tworzenie w regionie spójnej wizji tej muzyki.



Kapela zapraszana na współczesne Tuki w Bogdanówce, wrzesień 2011. Fot. G. Gacek

Imprezy związane z kultywowaniem regionalnej odrębności, na których zawsze pojawia się kliszczacka muzyka, to Święto Kliszczaka w Pcimiu (obchodzone od 2004 roku) oraz Tuka w Bogdanówce (obchodzona od 2006 roku) i jej pcimski odpowiednik – Święto pieczonego ziemniaka (obchodzone od 2011 roku). Stworzono także Wortal Tradycji i Kultury Gminy Pcim ([www.klischczacy.pl](http://www.klischczacy.pl)) i wydano wiele publikacji poświęconych kulturze regionu, z czego najbardziej wartościowe dla etnomuzykologów są śpiewniki z zapisem nutowym repertuaru Zespołu Regionalnego „Klischczacy”, autorstwa Mariana Cieślaka, pracownika Urzędu Gminy Tokarnia<sup>20</sup> oraz amatorskie płyty CD i DVD rejestrujące repertuar tegoż

<sup>20</sup> *Pieśni ludowe Kliszczaków*, Tokarnia 2005, *Boże Narodzenie u Kliszczaków*, Tokarnia 2006 i *Wesele u Kliszczaków*, Tokarnia 2009.

zespołu. W Pcimiu, Tokarni i Bogdanówce powstały izby regionalne (w Bogdanówce – Ekomuzeum w starej, stuletniej stodole należącej do Andrzeja Słoniny, w której – z jego inicjatywy – odbywają się imprezy folklorystyczne.).

Na innych dorocznych imprezach – festynie Ludowym w Tokarni oraz przeglądzie kolędniczym w GOKiS w Tokarni – również pojawia się muzyka regionalnych zespołów. Ciekawy nurt współczesnej twórczości muzycznej wśród Kliszczaków to przyspiewki dożynkowe – kilku- lub kilkunastozwrotkowe, często rymowane teksty, traktujące o dokonaniach włodarzy gminy w ciągu minionego roku, uzupełnione ewentualnymi prośbami i podziękowaniami. Są śpiewane podczas dożynek gminnych i powiatowych na popularne „nuty” w rytmie krakowiaka, polki czy walca, spotykane w regionie np. w repertuarze zespołu „Kliszczacy”. Służą one przede wszystkim lokalnej społeczności. Zespoły działające w gminach Pcim, Tokarnia i Budzów bardzo rzadko koncertują poza swoim regionem. Jedyną okazją do zaprezentowania się poza własnym środowiskiem są koncerty w miastach partnerskich gmin, Karnawał Góralski w Bukowinie Tatrzańskiej (ze względu na wciąż bardzo żywą tradycję kolędowania w regionie) oraz wymiany koncertowe między dziecięcymi zespołami z Polski. Tylko zespół „Kliszczacy” z Tokarni koncertuje poza granicami kraju.



Zespół „Kliszczacy” z Tokarni podczas Dożynek Gminnych w Tokarni w sierpniu 2011. Fot. G. Gacek

Dożynki, podobnie jak inne, wspomniane już przeze mnie imprezy, organizowane są w plenerze i wiążą się z promocją lokalnej tożsamości i twórczości ludowej, a nierzadko również zostają upolitycznione (poprzez patronaty, organizację). Szczególnie Tuka, Święto Ziemniaka oraz Święto Kliszczaka są okazją do przypomnienia mieszkańcom starych obyczajów, potraw, tradycji, rękodzieła, folkloru oraz utrwalenia (nabycia?) poczucia tożsamości regionalnej. Zarazem jest to jednak, dobrze skonstruowana przez animatorów kultury, ludyczna iluzja, bowiem współczesna Tuka czy Święto Ziemniaka, ze swoimi konkursami dla publiczności (np. na najciekawszą rzeźbę z ziemniaka oraz najdłuższą obierkę), atrakcjami dla dzieci, degustacjami potraw lokalnych oraz występami kabaretów i teatrów amatorskich, niewiele mają wspólnego z dawnymi obrzędami. Kreuje się etniczność konsumpcyjną, ludyczną. Nie jest moją rolą oceniać te działania. Na pewno inicjatywy tego typu świetnie zapelniają pustkę powstałą w skutek zaniku ludowej kultury tradycyjnej, są pomysłem na promocję regionu i sprawiają, że muzyka kliszczacka, uprawiana już tylko scenicznie, jest jeszcze potrzebna.